

“Muzeum widmo. Cykl artykułów o papierowej instytucji”

## Muzeum widmo. Dyrektorski etat, kasa, brak eksponatów, a w tle... polityczna impreza

Powraca sprawa kontrowersji wokół muzeum i dyrektorskiego etatu dla współpracownika Anny Morawieckiej, który jest radnym Gminy Oborniki Śląskie. Gmina przez 2 miesiące nie odpowiadała na pytania. Teraz na światło dzienne wychodzą nowe fakty.

Sprawa utworzenia Gminnego Muzeum Ziemi Trzebnickiej od początku wzbudza ogromne kontrowersje. Muzeum zostało założone w dość zaskakujących okolicznościach. W 2022 roku radni podjęli uchwałę, ale dopiero kilka miesięcy później dowiedzieli się, że dyrektorem muzeum został Arkadiusz Kucharski, bliski współpracownik Anny Morawieckiej. Co ciekawe, pokazaliśmy, że “muzeum istnieje tylko na papierze”, ale za to dyrektor dostawał sowite wynagrodzenie.

Sprawa wróciła w listopadzie ubiegłego roku. To wtedy postanowiliśmy sprawdzić, gdzie mieści się muzeum i gdzie urzęduje dyrektor Kucharski. Z naszych poszukiwań zrobiliśmy film. Muzeum szukaliśmy w Ratuszu, ale pracownik mówił nam, że takiego muzeum tam nie ma i przekonywał, że musimy pytać w gminie. Co ciekawe urzędnicy, w tym sekretarz Daniel Buczak, również nie umieli odpowiedzieć, gdzie urzęduje dyrektor i gdzie mieści się muzeum. Dopiero Janusz Pancierz przyznał, że muzeum “jest w budowie”. Nie chodzi jednak o fizyczną budowę placówki, a w “budowie” czyli w organizacji. Szybko okazało się, że nie ma też żadnych eksponatów, ale po naszych poszukiwaniach i ujawnieniu kompromitującego filmu, urzędnicy zawiesili tabliczkę na drzwiach jednego z pomieszczeń w Ratuszu, która wskazuje, że to gabinet dyrektora muzeum. Jego samego udało nam się odszukać na obornickiej sesji. W rozmowie próbował nas przekonywać, że muzeum istnieje i że on ciężko pracuje. Szybko się jednak okazało, że od 2023 roku nie pracuje już na cały etat (w 2022 roku otrzymywał pensję w kwocie 6000 zł miesięcznie), tylko na ¼ etatu, a to oznacza, że urzęduje... 2 godziny dziennie.

Nie zmienia to faktu, że mieszkańcy do dzisiaj nie mogą obejrzeć żadnych eksponatów, bo “muzeum istnieje tylko na papierze”. Radni opozycji twierdzą, że dla nich to wygląda na kolejny “fikcyjny etat”, za który płacą mieszkańcy.

*- Nie rozumiem po co burmistrz Długozima powołał ekstra dyrektora i dał fuchę panu Kucharskiemu, skoro do czasu autentycznego uruchomienie tego muzeum mógł powierzyć obowiązki Januszowi Pancierzowi, który ma już dwie funkcje, jest dyrektorem Młodzieżowego Centrum Sportu i GCKiS. Dla mnie to marnowanie pieniędzy mieszkańców - powiedział nam Mirosław Marzec, radny który zainteresował się sprawą po naszej publikacji.*

**Co chcą ukryć urzędnicy?**

W listopadzie, gdy nie mogliśmy znaleźć dyrektora, a urzędnicy sami nie wiedzieli, gdzie znajduje się muzeum, wysłaliśmy do burmistrza Marka Długozimy pytania. Pytaliśmy w trybie prawa prasowego. Burmistrz i jego urzędnicy postanowili jednak przez 2 miesiące ukrywać odpowiedzi. Otrzymaliśmy ją dopiero 19 stycznia, a i tak jest niepełna.

Poniżej pytania i odpowiedzi, jakie udzieliła gmina:

**1. Proszę o podanie, gdzie mieści się Gminne Muzeum Ziemi Trzebnickiej w Trzebnicy. Proszę o podanie adresu i nr sal i pokoi, które muzeum zajmuje.**

Odp. *Gminne Muzeum Ziemi Trzebnickiej mieści się przy ul. Rynek 25*

**2. Proszę o podanie w jaki sposób zatrudniony jest dyrektor w/w muzeum. Proszę o podanie czy jest to umowa etatowa (jeśli tak, proszę o podanie wymiaru etatu)**

Odp. *Dyrektor został powołany zarządzeniem Burmistrza Gminy Trzebnica z dnia 29 lipca 2022 r. Powołanie nie wymaga zawarcia umowy o pracę. Od dnia 1 lutego 2023 r. Dyrektor zatrudniony jest w niepełnym wymiarze czasu pracy - na ¼ etatu.*

**3. Czy na stanowisko dyrektora został ogłoszony konkurs? A jeśli nie, proszę o podanie w jakie sposób wybrano dyrektora oraz jakie ma kwalifikacje.**

Odp. *Na stanowisko dyrektora nie został ogłoszony konkurs, gdyż przepisy prawa nie obligują do przeprowadzania takiego konkursu. Dyrektor posiada wykształcenie wyższe, kilkunastoletnie doświadczenie zawodowe, certyfikaty i zaświadczenia potwierdzające wysoki poziom kompetencji zawodowych. Przepisy prawa nie określają wymagań kwalifikacyjnych, jakie ma spełniać kandydat na stanowisko dyrektora samorządowej instytucji kultury.*

**Od redakcji:** Po pierwsze, urzędnicy nie podali żadnych konkretnych kwalifikacji czy certyfikatów Arkadiusza Kucharskiego. Są jedynie ogólniki. Jednak ostatnie zdanie chyba wiele mówi nam na temat tego, jak został zatrudniony radny. Wychodzi na to, że liczą się znajomości, a skoro prawo tego nie wymaga, to burmistrz konkursu nie organizuje.

**4. Proszę o podanie jaką pensję brutto otrzymuje dyrektor w/w muzeum?**

To chyba najciekawsza albo raczej najdziwniejsza odpowiedź gminnych urzędników. Wydaje się, że postanowili ukryć przed nami informację publiczną dotyczącą zarobków dyrektora. **Oto co napisali:** - *Urząd Miejski w Trzebnicy nie prowadzi obsługi kadrowo - płacowej dla Muzeum i stąd nie dysponuje dokumentami, z których wynikać ma żądana informacja.*

**Od redakcji:** To zaskakujące, bo wcześniej sami informowali, że dyrektor powołany został zarządzeniem i to jasne, że burmistrz musiał z nim ustalić wynagrodzenie.

**5. Proszę o odpowiedź, gdzie urzęduje dyrektor w/w muzeum. Proszę o podanie adresu instytucji i nr pokoju oraz nr telefonu służbowego, jeśli takowy posiada.**

Odp. *Miejsce urzędowania dyrektora to ul. Rynek 25, 55-100 Trzebnica. Gabinet dyrektora jest oznaczony (urzędnicy nie podali jednak numeru pokoju - przyp. red.). Dyrektor nie posiada telefonu służbowego.*

**6. Proszę o podanie imienia i nazwiska dyrektora w/w muzeum.**

Odp. *Pan Arkadiusz Kucharski*

**7. Proszę o podanie czy muzeum, ma zgromadzone jakieś eksponaty, a jeśli tak, to proszę o podanie gdzie są składowane?**

**8. Proszę o podanie, czy mieszkańcy mogą zwiedzać muzeum, a jeśli tak, to w jakich godzinach i gdzie?**

Odp. 7 i 8: *Muzeum na chwilę obecną nie posiada zgromadzonych eksponatów, gdyż poddane jest procesowi reorganizacji - Rada Miejska w Trzebnicy podjęła uchwałę nr XLV/463/22 z dnia 29 listopada 2022 r. w sprawie zamiaru połączenia samorządowych instytucji kultury: Gminnego Centrum Kultury i Sztuki oraz Gminnego Muzeum Ziemi Trzebnickiej w Trzebnicy. Trwa procedura w tym zakresie.*

**Od redakcji:** Ten wątek, to kolejny dowód na pozory całego przedsięwzięcia. Okazuje się, że muzeum nie działa, nie ma eksponatów, ale wydaje pieniądze publiczne na pensję dyrektora. Teraz burmistrz chce ten twór włączyć w strukturę GCKiS, co dobitnie pokazuje, że "muzeum to fikcja".

Ostatnie pytanie, które zadaliśmy burmistrzowi Długozimie, jest fundamentalne:

**9. Radni twierdzą, że etat dyrektora w/w muzeum jest fikcją. Jak Pan odniesie się do tego zarzutu?**

Odp. *Żądana informacja nie stanowi informacji publicznej - informacją publiczną nie są wyjaśnienia organu, czy też odnoszenie się do zarzutów tym bardziej tych całkowicie nieprawdziwych.*

**Od redakcji:** Burmistrz nie ma racji. Po pierwsze pytaliśmy na podstawie prawa prasowego, po drugie, to burmistrz odpowiada za zatrudnienie dyrektora i to on wie, czym się zajmuje i co robi w czasie pracy, i czy w ogóle coś robi. Burmistrz, który jest opłacany z pieniędzy mieszkańców, ma wręcz obowiązek wytłumaczyć się z zarzutów, zwłaszcza gdy chodzi o jego działania i wydawanie publicznych pieniędzy. Marek Długozima postanowił nie odpowiadać. Nas to nawet nie dziwi, bo wszystkie fakty jednoznacznie wskazują, że w tej sprawie "coś śmierdzi".

Ale to nie koniec. Po naszych publikacjach sprawą muzeum zainteresował się radny Mirosław Marzec. 11 stycznia wysłał pytania do dyrektora Kucharskiego. Odpowiedź otrzymał po 3 tygodniach. Co się okazało?

Kucharski przyznaje, że jest dyrektorem od 1 sierpnia 2022 roku. Z tytułu zatrudnienia otrzymał w 2023 roku wynagrodzenie za pracę w łącznej kwocie 17.760,50 zł - co stanowi **22.996,50 zł brutto**.

Dowiadujemy się też, że w muzeum oprócz dyrektora nie pracują żadne inne osoby. Nie zawierano też umów cywilno - prawnych. Radny dowiedział się też, że środki pieniężne na funkcjonowanie muzeum prowadzone były jedynie na rachunku bankowym i że stan rachunku na koniec grudnia ubiegłego roku wynosił... **0,00 zł**.

**Skąd wziął się pomysł na muzeum?**

Próbowaliśmy się dowiedzieć, kto wpadł na pomysł utworzenia muzeum. Chcieliśmy sprawdzić, jaka idea przyświecała pomysłodawcom. Radni, z którymi rozmawialiśmy, przyznawali, że za bardzo nie pamiętają tej sprawy. Mówili, że burmistrz coś mówił, że ma to być tylko taki akt powołania, ale że nie będzie to się wiązało z kosztami i że chodzi o to, że będzie można otrzymać dotacje na remont czy budowę obiektu. Radni przyznawali, że już wtedy było to dość dziwne, ale nikt się nie spodziewał, że chodziło o utworzenie stanowiska dyrektora dla radnego Obornik Śl., który jest podwładnym siostry premiera Morawieckiego.

Postanowiliśmy przeszukać internet. Natrafiliśmy na materiał opublikowany 25 sierpnia 2022 roku na stronie Gminy Trzebnica. Gmina informuje, że na *“trzebnickim Rynku odbyły się uroczystości związane z 102. rocznicą Święta Pułkowego 9-Pułku Ułanów Małopolskich z Trembowli na cześć ich zwycięstwa nad bolszewikami w bitwie pod Komarowem w 1914 roku. Wydarzenie było także okazją do podpisania i wmurowania Aktu Erekcyjnego pod utworzenie Muzeum Armii Krajowej w trzebnickim Ratuszu.”*

Czy w Trzebnicy miało powstać Muzeum Armii Krajowej? Okazało się, że w tamtych dniach przygotowano ogromną PiS-owską imprezę. Najpierw była msza we wrocławskim kościele garnizonowym, a potem uroczystości przeniosły się na trzebnicki Rynek.

*– Jaka jest idea powstania muzeum w Trzebnicy? Umierają nam świadkowie tamtych czasów i historii, a historię trzeba pamiętać. Stąd ten pomysł, by przy wsparciu i aprobacie burmistrza Marka Długozimy utworzyć w Trzebnicy Muzeum Armii Krajowej. Jest to jedyne miejsce, gdzie można magazynować informacje historyczne i ważne, by nie były one przekłamywane – czytamy wypowiedź Leopolda Gomułkiewicza, prezesa Zarządu Ogólnopolskiego Okręgu Żołnierzy Armii Krajowej Obszaru III Lwowskiego im. Orłąt Lwowskich we Wrocławiu.*

Dzisiaj wiemy, że Muzeum Armii Krajowej nigdy nie powstało. Nazwa obecnego tworu jest zupełnie inna i nie ma nic wspólnego z Armią Krajową. Co więcej, Trzebnica nie ma nic wspólnego z bitwą pod Komarowem, ani z 9-Pułkiem Ułanów Małopolskich z Trembowli. **Po co więc były te uroczystości? Dlaczego wydano publiczne pieniądze na ich zorganizowanie?**

Sama uroczystość przeszła bez echa, bo był to okres wakacyjny. Próbuje poznać prawdziwe powody tamtych działań.

We wspomnianej publikacji burmistrz Marek Długozima informuje: *- Serdecznie gratuluję wszystkim, którzy otrzymają dziś medal Za Zasługi dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. To wyróżnienie przyznane za wybitne zasługi w dziedzinie rozpowszechniania wiedzy o Polskim Państwie Podziemnym i Armii Krajowej i niech będzie on dla nas wszystkim zobowiązaniem, byśmy w tym zadaniu nie ustawali.*

## **Rozdawali odznaczenia**

**Kto otrzymał medal?** Okazuje się, że odznaczenie otrzymali między innymi: **burmistrz Marek Długozima i radny Mateusz Kempa.**

Jest też kolejna ciekawostka: Mateusz Kempa złożył ślubowanie i otrzymał Legitymację Członka Nadzwyczajnego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, wstępując tym samym do związku.

Z urzędowej publikacji dowiadujemy się też, że odczytano list od PiS-owskiej marszałek Elżbiety Witek, a następnie, jak czytamy, podpisano akt erekcyjny pod Muzeum Armii Krajowej, którego dokonali w imieniu środowiska akowskiego prezes Leopold Jan Gomułkiewicz, w imieniu mieszkańców Trzebnicy burmistrz Marek Długozima oraz w imieniu władz Rzeczypospolitej Polskiej **nieobecny na uroczystości** wojewoda Jarosław Obremski. Tu nasuwa się pytanie, jak nieobecny wojewoda mógł dokonać aktu erekcyjnego?

Sama uroczystość zorganizowana była z wielką pompą. Widzimy mundurowych. Wojskowe namioty i zaproszonych gości. Jednak mieszkańców praktycznie nie ma. Wszystko było pompatyczne i zorganizowane w stylu, w jakim PiS od lat przeprowadzał tego rodzaju wydarzenia.

Ciekawy jest też dokument - akt erekcyjny. Jest podpisany przez burmistrza i prezesa okręgu ZZAK oraz przez... nieobecnego wojewodę Obremskiego. Zresztą nie ma go też na zdjęciach. W dokumencie wymienia się za to prezydenta Andrzeja Dudę, premiera Mateusza Morawieckiego, wojewodę Jarosława Obremskiego i metropolitę wrocławskiego abp Józefa Kupnego.

Dalej czytamy, że inicjatorem jest oczywiście Marek Długozima.

Rozdano więc odznaczenia, zamontowano tablice, wydano publiczne pieniądze, a po Muzeum Armii Krajowej nie ma ani śladu. Zamiast tego mamy "muzeum widmo" o dźwięcznej nazwie Gminne Muzeum Ziemi Trzebnickiej, które nawet nie ma eksponatów. Ma za to dyrektora, który pobiera wynagrodzenie.

## "Muzeum widmo" nie ma już dyrektora

Na sesji II wiceburmistrz Marek Długozima, podczas odczytywania zarządzeń burmistrza, poinformował, że odwołał dyrektora gminnego muzeum. Chodzi o słynne "muzeum widmo" i etat, który otrzymał były radny Obornik Śląskich Arkadiusz Kucharski.

Sprawa utworzenia Gminnego Muzeum Ziemi Trzebnickiej od początku wzbudzała ogromne kontrowersje. Muzeum zostało założone w dość zaskakujących okolicznościach. W 2022 roku radni podjęli uchwałę, ale dopiero kilka miesięcy później dowiedzieli się, że dyrektorem muzeum został **Arkadiusz Kucharski**, bliski współpracownik **Anny Morawieckiej**. Co ciekawe pokazaliśmy, że "muzeum istnieje tylko na papierze", ale za to dyrektor dostawał sowite wynagrodzenie.

Sprawa wróciła w listopadzie ubiegłego roku. To wtedy postanowiliśmy sprawdzić, gdzie mieści się muzeum i gdzie urzęduje dyrektor Kucharski. Z naszych poszukiwań zrobiliśmy film. Siedziby muzeum szukaliśmy w ratuszu, ale pracownik mówił nam, że takiego obiektu tam nie ma i przekonywał, że musimy pytać w gminie. Co ciekawe urzędnicy, w tym sekretarz Daniel Buczak, również nie umieli odpowiedzieć, gdzie urzęduje dyrektor i gdzie mieści się muzeum. Dopiero Janusz Pancerz przyznał, że muzeum jest, ale "w budowie". Nie chodzi jednak o fizyczną budowę placówki, określenie "budowie" oznaczało, że jest w organizacji. Szybko okazało się, że nie ma też żadnych eksponatów, a po naszych poszukiwaniach i ujawnieniu kompromitującego filmu, urzędnicy zawiesili tabliczkę na drzwiach jednego z pomieszczeń w ratuszu, która wskazuje, że to gabinet dyrektora muzeum. Jego samego udało nam się odszukać na obornickiej sesji. W rozmowie próbował nas przekonywać, że muzeum istnieje i że on ciężko pracuje. Szybko jednak okazało się, że od 2023 roku nie jest już zatrudniony na cały etat (w 2022 roku otrzymywał pensję w kwocie 6000 zł miesięcznie), tylko na ¼ etatu, a to oznacza, że urzęduje... 2 godziny dziennie. Kucharski przyznał, że jest dyrektorem od 1 sierpnia 2022 roku. Z tytułu zatrudnienia otrzymał w 2023 roku wynagrodzenie za pracę w łącznej kwocie 17.760,50 zł - co stanowi **22.996,50 zł brutto**.

Dowiadujemy się też, że w muzeum oprócz dyrektora nie pracują żadne inne osoby. Nie zawierano też umów cywilno - prawnych. Radny dowiedział się również, że środki pieniężne na funkcjonowanie muzeum prowadzone były jedynie na rachunku bankowym i że stan rachunku na koniec grudnia ubiegłego roku wynosił... **0,00 zł**.

Nie zmienia to faktu, że mieszkańcy do dzisiaj nie mogą obejrzeć żadnych eksponatów, bo "muzeum istnieje tylko na papierze". Radni opozycji twierdzą, że dla nich to wygląda na kolejny "fikcyjny etat", za który płacą mieszkańcy.

Na poniedziałkowej sesji Marek Długozima odczytał tak zwane najważniejsze zarządzenia burmistrza, podjęte między sesjami. Jednym z nich było odwołanie dyrektora Gminnego Muzeum Ziemi Trzebnickiej. Iwona Kurowska szybko zapytała, o co chodzi. Długozima odpowiedział, że Kucharski złożył wypowiedzenie i zostało ono przyjęte. Po chwili radni usłyszeli, że teraz będzie ogłoszony konkurs na nowego dyrektora, ale Marek Długozima nie wyjaśnił, dlaczego wcześniej posadę dyrektorską Arkadiusz Kucharski otrzymał bez konkursu. Nie poinformował, co przez te wszystkie miesiące zrealizował, na czym polegała jego praca i jak w chwili obecnej wygląda sprawa muzeum. Gmina poniosła gigantyczne koszty, które niemal w całości były przeznaczone na pensje dyrektora i jej pochodne. Doskonale widać to w sprawozdaniach finansowych z "działalności muzeum".

# Nie ma dyrektora "muzeum widmo", ale jest rada muzeum

Najpierw burmistrz powołał dyrektora muzeum, potem okazało się, że urzędnicy nie mają pojęcia gdzie on urzęduje, a teraz okazuje się, że dyrektora już nie ma, za to gmina powołuje... radę muzeum.

Gminne Muzeum Ziemi Trzebnickiej to oficjalna nazwa instytucji, która dotąd istnieje „tylko na papierze”. Nasza gazeta ujawniła, że powołany w sierpniu 2022 roku dyrektor muzeum, zarabia krocie, ale urzędnicy nie wiedzą czym się zajmuje i gdzie urzęduje. Wielu nie umiało określić gdzie znajduje się też samo muzeum. Gdy z kamerą próbowaliśmy je znaleźć okazało się, że to prawdziwe „muzeum widmo”. Śladu po nim nie było ani w Ratuszu, ani w GCKiS. Również pracownicy Galerii Trzebnickiej, uśmiechając się znacząco, nie umieli wskazać siedziby. Po naszych poszukiwaniach zrobiło się zamieszanie i w Ratuszu zamieszczono tabliczkę informującą, że tu mieści się gabinet dyrektora. Pikanterii sprawie dodawał fakt, że owym dyrektorem został Arkadiusz Kucharski ówczesny radny gminy Oborniki Śląskie i współpracownik Anny Morawieckiej.

Kucharski pracował najpierw na pełny etat i pobierał pensję w wysokości **6110 zł brutto**. Potem etat zmieniono na 1/4 etatu. Problem tylko w tym, że muzeum nie ma siedziby, nie ma eksponatów więc nie wiadomo, za co gmina mu płaciła i na czym polegała jego praca. Wówczas radny Krzysztof Śmierka na swoim Facebooku napisał:

*- Kolejny fikcyjny etat? - pisał i dodał: - Otóż jak wynika ze sprawozdania za rok 2022, na działalność tego wirtualnego tworu wg. pomysłu burmistrza wydatkowano jedynie na pensje dyrektora kwotę blisko 40.000 zł. Wg. informacji jaką otrzymałem od mieszkańców, nikt nie widział tego muzeum pod wskazanym adresem jak i szanownego pana Dyrektora w jego siedzibie. Ja jednakże przyjrzałem się chociażby działalności internetowej... Na stronach burmistrza „nie ma śladu na temat działalności” tegoż muzeum. Są owszem informacje na temat innego muzeum, "Muzeum Regionalnego Towarzystwa Miłośników Ziemi Trzebnickiej" mającego siedzibę pod tym samym adresem.*

Radny zamieścił też zdjęcie ze sprawozdania finansowego muzeum za 2022 rok. Okazało się, że niemal całe wydatki poszły na pensję dyrektora Kucharskiego i pochodne od wynagrodzenia. Jak czytamy, Kucharski od sierpnia do grudnia 2022 miał zarobić **30.552 zł**, a więc około 6000 zł miesięcznie. Do tego, muzeum opłaciło ZUS w wysokości około 6500 zł. A czy były inne koszty? Owszem, muzeum wydało 66,80 zł na prowadzenie konta bankowego i 723,58 zł na zakup materiałów i wyposażenia.

## Dla kogo i po co to muzeum?

Sprawa „muzeum widmo” była już poruszana na sesji. Radni nigdy nie otrzymali jasnego wyjaśnienia po co taka instytucja została powołana. Teraz Marek Długozima sam twierdzi, że z racji oszczędności chce muzeum włączyć w struktury GCKiS. Tylko, że jednostka pt. „muzeum” istnieje tylko na papierze. Nie ma już nawet dyrektora bo

Arkadiusz Kucharski zrezygnował i za porozumieniem stron umowę rozwiązano. Teraz Długozima wskazał, że powołano Radę Muzeum, która ma wydać opinię w sprawie połączenia obu jednostek. Mówił, że to konieczne, aby Ministerstwo Kultury wydało zgodę.

- *Ponieważ nie ma publikowanych zarządzeń burmistrza, proszę wskazać, kto wszedł do tej rady i kto zostanie nowym dyrektorem muzeum?* - szybko zareagowała **Iwona Kurowska**.

Marek Długozima oznajmił, że gmina jest na etapie wyłaniania nowego dyrektora. Po chwili powiedział, że do rady weszli: **Daniel Buczak** z ramienia starostwa (to sekretarz gminy), **Helena Jaworska**, **Zbigniew Miszewski**...

- *I jeszcze jedna osoba, musiałbym zobaczyć nie pamiętam* - mówił Długozima, ale wtedy o głos poprosił radny **Sławomir Ćwikła**.

- *To ja panu przypomnę. Chodzi o jeszcze 2 osoby, a nie o jedną. Chodzi o Adama Hrechorowicza oraz o Pana Mateusza Kempę* (to radny z ugrupowania Długozimy - przyp. red.). *Chciałbym się dowiedzieć jakie zadania ma ta rada, skoro nie ma dyrektora. Po co ona jest powołana. Kolejna „instytucja widmo” do czegoś, co nie istnieje. Po co ta rada została powołana i czy już chociaż raz się zebrała?* - pytał radny.

Długozima wyjaśnił, że powołanie rady ma związek z przyłączeniem muzeum do ośrodka kultury. Twierdził, że muzeum powołano po to, aby wyeksponować eksponaty, które zostały znalezione. Jakie, gdzie one są? Nie wyjaśnił. Tymczasem radny Ćwikła twierdził, że to chyba nie tak, bo to rada przy ministerstwie opiniuje. Długozima zapewnił, że musi być też opinia lokalnej rady przy muzeum. Ćwikła zapytał z jakiego ciała został powołany Mateusz Kempa. Długozima odpowiedział, że powołany został, bo jest radnym. Nie wyjaśnił jednak kto go wybrał, a radnych jest przecież 21.

Po sesji udało nam się porozmawiać z Mateuszem Kempą. Radny nie bardzo wiedział jak był zatrudniony dyrektor, nie wiedział czy pracował na etat. A my zapytaliśmy dlatego na etapie tworzenia muzeum, od razu nie połączono go z GCKiS. Radny twierdził, że być może były jakieś przesłanki, ale nie umiał wyjaśnić, po co było powołanie dyrektora i dlaczego marnowano pieniądze na jego pensję. Odsyłał nas do... dyrektora, którego już nie ma. Mówił, że były podejmowane działania o jego uruchomienie. Gdy zapytaliśmy jakie to były działania, czy są jakieś ślady i efekty, radny odpowiedział, że rozmawiał o tym z ówczesnym dyrektorem, ale nie wskazał nic konkretnego. A kiedy muzeum będzie otwarte i czy będzie?



# Prokurator, "muzeum widmo" i... nowa szefowa papierowej instytucji

Trzebnickie "Muzeum widmo" ma nowego dyrektora, a właściwie p.o. dyrektorkę, a tymczasem do naszej redakcji docierają sygnały, że były dyrektor ma dostać fuchę w powiatowej instytucji. Tymczasem sprawą zainteresowała się wrocławska Prokuratura, która już w lipcu wszczęła śledztwo.

Gminne Muzeum Ziemi Trzebnickiej to oficjalna nazwa instytucji, która dotąd istnieje „tylko na papierze”. Nasza gazeta ujawniła, że powołany w sierpniu 2022 roku dyrektor muzeum zarabiał krocie, ale urzędnicy nie wiedzieli czym się zajmuje i gdzie urzęduje. Wielu nie umiało określić gdzie znajduje się też samo muzeum. Gdy z kamerą próbowaliśmy je znaleźć okazało się, że to prawdziwe „muzeum widmo”. Śladu po nim nie było ani w Ratuszu, ani w GCKiS. Również pracownicy Galerii Trzebnickiej, uśmiechając się znacząco, nie umieli wskazać siedziby.

Radni podjęli uchwałę, ale dopiero kilka miesięcy później dowiedzieli się, że dyrektorem muzeum został **Arkadiusz Kucharski**, ówczesny bliski współpracownik Anny Morawieckiej. Teraz szeroko zakrojone śledztwo w sprawie nadużyć i nieprawidłowości prowadzi wrocławska Prokuratura. Do tego wątku wrócimy za chwilę.

## Nie ma dyrektora, ale jest rada

Kilka tygodni temu burmistrz Marek Długozima na sesji rady miejskiej poinformował, że Arkadiusz Kucharski nie jest już dyrektorem i że sam złożył rezygnację. Włodarz dodał, że powołał też **Radę Muzeum**, która miała wydać opinię w sprawie... połączenia obu jednostek, czyli "muzeum" z GCKiS. Mówił, że to konieczne, aby Ministerstwo Kultury wydało na to zgodę.

*- Ponieważ nie ma publikowanych zarządzeń burmistrza, proszę wskazać, kto wszedł do tej rady i kto zostanie nowym dyrektorem muzeum? -* szybko zareagowała na sesji Iwona Kurowska.

Marek Długozima oznajmił, że gmina jest na etapie wyłaniania nowego dyrektora. Po chwili powiedział, że do rady weszli: **Daniel Buczak** z ramienia starostwa (to sekretarz gminy), **Helena Jaworska**, **Zbigniew Miszewski**...

*- I jeszcze jedna osoba, musiałbym zobaczyć nie pamiętam -* mówił Długozima, ale wtedy o głos poprosił radny Sławomir Ćwikła.

*- To ja panu przypomnę. Chodzi o jeszcze 2 osoby, a nie o jedną. Chodzi o **Adama Hrechorowicza** oraz o pana **Mateusza Kempę** (to radny z ugrupowania Długozimy - przyp. red.). Chciałbym się dowiedzieć jakie zadania ma ta rada, skoro nie ma dyrektora. Po co ona jest powołana. Kolejna „instytucja widmo” do czegoś, co nie istnieje. Po co ta rada została powołana i czy już chociaż raz się zebrała? -* pytał radny.

## Nowa p.o. dyrektor i trzebnickie pogaduchy

Odpowiedzi były mało konkretne i niepełne. Tymczasem, w cieniu działania rady i pytań radnych, niedawno okazało się, że Gminne Muzeum Ziemi Trzebnickiej ma nowego szefa. Pełniącą obowiązki dyrektora została **Anna Zgóra - Kozielska**. Próbowaliśmy znaleźć ogłoszenie o konkursie na to stanowisko na stronach gminy. Jednak takiego ogłoszenia nie było. Co ciekawe w wykazie jednostek gminnych nie ma też wspomnianego "muzeum". Na BIP-ie, po wpisaniu hasła "Gminne Muzeum Ziemi Trzebnickiej", nie wyskakują żadne dane. Znaleźliśmy za to stronę na FB, ale ostatni post jest z... 28 grudnia 2021 roku. A kim jest nowa pełniąca obowiązki dyrektor, jakie posiada kwalifikacje i gdzie urzęduje? Zadzwoniliśmy do GCKiS, ale tam dowiedzieliśmy się, że "muzeum" nie jest w strukturach tej jednostki. Nie znano też numeru telefonu. Spróbowaliśmy w gminie. Sekretariat najpierw skierował nas do sekretarza Daniela Buczaka, ale ten powiedział nam, że telefon może znać Adam Hrechorowicz. Udało nam się z nim połączyć, ale powiedział, że on nie zna telefonu. Gdy zapytaliśmy jak możemy się skontaktować z nową dyrektorką, powiedział, że telefony chyba są na stronie. Problem w tym, że nie ma. Trochę to zaskakujące, że panowie Buczak i Hrechorowicz, którzy są członkami Rady Muzeum, nie znają numeru telefonu do dyrektorki tej instytucji.

Udało nam się ustalić, że Anna Zgóra - Kozielska w tegorocznych wyborach samorządowych bez powodzenia, kandydowała do rady miejskiej z listy burmistrza Marka Długozimy. Co więcej to ona jest jedną z administratorów grupy na Facebooku o nazwie "**Trzebnica pogaduchy**". O grupie zrobiło się głośno, gdy internauci zaczęli narzekać, że administratorzy cenzurują i usuwają krytyczne posty na temat trzebnickiej władzy. W internecie pojawiła się alternatywa czyli grupa "Trzebnica pogaduchy 2.0", której założyciele zapewniali, że tu cenzury nie będzie.

Zgóra - Kozielska zrobiła więc szybką karierę i dostała fuchę w instytucji, która istnieje tylko na papierze. Nie udało nam się ustalić ile ma zarabiać i w jakim wymiarze godzin ma pracować. Na gminnej stronie pojawiło się za to jej oświadczenie majątkowe. To obowiązek, który muszą spełnić osoby na kierowniczych stanowiskach. Urodzona w 1981 roku Anna Zgóra - Kozielska zgromadziła 180 tys. zł. Ma dom o pow. 185 m<sup>2</sup> i wartości 600 tys. zł, 12 arową działkę rekreacyjną o wartości 120. tys. zł. (nieruchomości objęto wspólnotą majątkową). Wspólnie z mężem zarządza też firmą Kozielski BHP Sp. z o.o., ale co ciekawe, podaje, że dochód z działalności spółki wyniósł... 0 zł. Miała też umowę o pracę ze swoją spółką i z tego tytułu zarobiła 12.900 zł brutto. Dodatkowo 5.384,35 zł brutto zarobiła w ramach umowy o pracę z LGD Kocie Góry. Po zsumowaniu wartości okazuje się, że za poprzedni rok zarobiła raptem nieco ponad 18 tysięcy złotych brutto, czyli średnio niewiele ponad 1500 zł brutto miesięcznie. To dość zaskakujące, zważywszy, że ma zgromadzone 180 tysięcy złotych. Nowa dyrektorka muzeum posiada też samochód marki Nissan Qashqai z 2016 roku i kredyt we franku szwajcarskim w wysokości 115 tysięcy.

## Były dyrektor i jego pensja

Wiemy natomiast ile zarabiał na tym stanowisku poprzedni dyrektor Arkadiusz Kucharski. Początkowo pracował na pełny etat i pobierał pensję w wysokości 6110 zł

brutto. Potem etat zmieniono na 1/4 etatu. A jak jego pensja miała się do sprawozdania finansowego i całych wydatków na funkcjonowanie muzeum?

Radny Krzysztof Śmiertka opublikował zdjęcie ze sprawozdania finansowego muzeum za 2022 rok. Okazało się, że niemal całe wydatki poszły na pensję dyrektora Kucharskiego i pochodne od wynagrodzenia. Jak czytamy, Kucharski od sierpnia do grudnia 2022 miał zarobić 30.552 zł, a więc około 6000 zł miesięcznie. Do tego muzeum opłaciło ZUS w wysokości około 6500 zł. A czy były inne koszty? Owszem, muzeum wydało 66,80 zł na prowadzenie konta bankowego i 723,58 zł na zakup materiałów i wyposażenia.

Przypomnijmy, że gdy badaliśmy sprawę muzeum okazało się, że urzędnicy miejscy nie umieją wskazać gdzie znajduje się gabinet dyrektora i w ogóle gdzie jest siedziba tej instytucji.

## **Dzwonimy do dyrektora Kucharskiego**

Nasze poszukiwania nic nie dały, ale udało nam się ustalić, że Arkadiusz Kucharski pracuje w Fundacji Halo Książki. Dyrektorką była tam wówczas Anna Morawiecka. Dodajmy, że Kucharski aktywnie pomagał w jej kampanii wyborczej, gdy startowała na burmistrza Obornik Śląskich.

Na stronie fundacji widniało nazwisko Kucharskiego, telefon komórkowy i adres e-mail. Zadzwoniliśmy najpierw na numer ogólny. Sekretarka połączyła nas z Kucharskim. Gdy się przedstawiliśmy i powiedzieliśmy o co chodzi, Kucharski nagle zaczął mówić, że nie słyszy, że coś przerywa i... po chwili się rozłączył. Wyglądało to tak, jakby udawał, że coś przerwał. Szybko zadzwoniliśmy pod ten sam numer. Ale sekretarka już nie odebrała telefonu. Zadzwoniliśmy więc pod numer komórkowy Kucharskiego, ale on również telefonu już nie odebrał.

Kucharskiego udało nam się odnaleźć na sesji Rady Gminy Oborniki Śląskie. Był wówczas radnym. Zapewniał, że muzeum istnieje i że jest w stanie tworzenia. Ale gdy zauważyliśmy, że taki stan jest od dwóch lat, a on jest dyrektorem od sierpnia 2022 roku, twierdził, że pracuje nad tym, aby muzeum jak najlepiej wyglądało.

Po chwili dodał, że jest zatrudniony w tej chwili na 1/4 etatu. Zapytaliśmy, gdzie w takim razie pracuje, bo urzędnicy nie wiedzą. Kucharski odparł, że przecież wskazywali na ratusz, ale wtedy przypomnieliśmy, że byliśmy w ratuszu, że jest film z naszej wizyty, że może go zobaczyć i na nim widać, że tam żadnego muzeum nie ma. Próbowaliśmy dopytać, w którym miejscu dokładnie jest muzeum, ale radny - dyrektor, wskazywał tylko na ratusz, nie umiał podać gdzie jest jego pokój.

Mówił, że są tabliczki, a one pojawiły się dopiero po naszym filmie, bo na nagraniu ich nie ma. Kucharski tym razem twierdził, że nie widział filmu, ale zapewnił, że go obejrzy.

Zapytaliśmy, w których godzinach pracuje, bo 1/4 etatu, bo to 2 godziny dziennie. Odpowiedział, że ma nienormowany czas pracy, ale dodał, że jest codziennie od godziny 7.00. Co w takim razie robi, czym się zajmuje, pytaliśmy dalej.

- *Odbywamy spotkania* - zaczął Kucharski.

- ***Ale z kim?***

Kucharski nie odpowiedział. Przekonywał za to, że chce aby budynek był nowoczesny, że chce pozyskać środki. O jakim budynku mówił? Tego nie wiemy. Po chwili przypomnieliśmy, że przecież od sierpnia 2022 roku jest dyrektorem i że pracował na pełny etat, a muzeum do dzisiaj nie ma. Nie ma obiektu, nie ma eksponatów i nikt z mieszkańców nie może go zwiedzić.

Ponownie zapytaliśmy czym się zajmuje? Odpowiedział, że spotyka się z wykonawcami. Zapytaliśmy z jakimi?

- *Przepraszam... z wykonawcami, z osobami które zapewnią nam jak najlepszą koncepcję remontu* - odpowiadał, ale po chwili przeprosił i oznajmił, że musi kończyć, bo chce się przygotować do sesji.

Zadaliśmy ostatnie pytanie. **Kto go polecił na stanowisko dyrektora muzeum?**

Kucharski odparł, że powołał go burmistrz, ale nie wyjawiał kto go polecił. **Czy może była to Anna Morawiecka?** - pytaliśmy. Zapewnił, że nie, a gdy próbowaliśmy się dowiedzieć, skąd się dowiedział o rekrutacji, kolejny raz odparł, że został powołany przez burmistrza i usiadł przy stoliku.

## **Prokuratura wszczęła śledztwo**

Na funkcjonowanie "muzeum" gmina wydała już sporo pieniędzy i jak widać, wydaje je dalej. W większości wydatki poszły na pensje i pochodne od pensji dyrektora. Do dzisiaj nie ma siedziby i żadnych eksponatów i być może dlatego sprawą zainteresowała się wrocławska Prokuratura, która w lipcu tego roku wszczęła śledztwo. Jak się dowiedzieliśmy, chodzi o ***"przekroczenie uprawnień i niedopełnienie obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych Marka Długozimę i Arkadiusza Kucharskiego w toku tworzenia i funkcjonowania Gminnego Muzeum Ziemi Trzebnickiej poprzez w szczególności powołanie dyrektora muzeum w trybie bezkonkursowym, fikcyjne świadczenie pracy, pobieranie nienależnego wynagrodzenia, brak nadzoru nad wydatkowaniem środków publicznych, w wyniku czego działano na szkodę interesu publicznego Gminy Trzebnica tj., o czyn z art. 231 par. 1 kk i inne oraz złożenia dnia 26.04.2023 r. w Trzebnicy i Obornikach Śląskich nieprawdziwych oświadczeń majątkowych za lata 2022, przez funkcjonariusza publicznego Arkadiusza Kucharskiego, jako radnego i dyrektora Gminnego Muzeum Ziemi Trzebnickiej, tj. o czyn z art. 233 par. 1 kk"***.

Prokuraturę zapytaliśmy na jakim etapie jest śledztwo, czy odbyły się przesłuchania, czy zabezpieczono dokumenty i czy postawiono komuś zarzuty lub skierowano akt oskarżenia. Na odpowiedź czekamy.

## **Fucha?**

Tymczasem nasza redakcja otrzymała informację, że były dyrektor ma otrzymać posadę w jednej z jednostek Starostwa Powiatowego w Trzebnicy. Nasz rozmówca wskazywał, że po tym jak PiS wszedł do koalicji zatrudnienie dostają osoby kojarzone z działaczami tej partii. Mówił, że Kucharski ma zostać zastępcą dyrektora Urzędu Pracy. Dodajmy, że to stanowisko po tragicznej śmierci Łukasza Szymczaka piastuje **Joanna**

**Dragosz - Grzyb.** Aby potwierdzić te rewelacje wysłaliśmy do starostwa pytania. Na odpowiedzi czekamy.